

KURJER RADOMSKI

polityczne, ekonomiczne, literackie.

pozostałe dni tygodnia wychodzą wyłącznie dodatki telegraficzne.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska № 28.

otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agencje w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz harmoniowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następnie po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Biuro przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

W takich warunkach, z takim przeciwnikiem i wobec przyjętej przez niego taktyki najostroższy nawet ton staje się zrozumiałym.

Tam oportunizm, bezprogramowość, sentymentalny frazes—u nas ścisły i określony cel, wyraźnie i szczerze postawiony program polityczny i społeczno-ekonomiczny, wyraźnie określona taktyka. Stoimy na dwóch biegunach programowych—walka, ścieranie się jest nieuniknioną

W okresie wyborczym walczyliśmy o zasady programowe, o niedopuszczenie do steru jedynie żywiołów zacofanych, podszywających się pod demokrację—dzisiaj poza walką o idee zwalczać będziemy i musimy rezultaty i skutki nacjonalistycznej roboty.

Zaprawiać ogół do krytycyzmu, do odróżnienia ściśle określonych dążeń od czułościowych frazesów—było i pozostanie nadal celem naszym.

Staliśmy i stać będziemy niezachwianie na straży wolnej, niezależnej myśli polskiej, tępić—wszelką niewolę, chociażby złote kajdany niosła nam w darze.

Z dawnych tradycji spadkobiercami być chcemy tradycji wolności, tej wolności, co ginęła w obronie praw swych na swojej polskiej ziemi, walczyła w obronie wszystkich ludów uciemiężonych, ginęła dla idei na obczyźnie.

Tego nieśmiertelnego ducha demokracji polskiej szczerze będziemy i nadal: *dla wszystkich obywateli ziemi naszej równe prawa i równe obowiązki.*

Wiemy dobrze jakie trudności napotykać i nadal będziemy na drodze naszej—nas to jednak nie zraża. Idea postępowania musi w Polsce wywalczyć prawo obywatelstwa, bo od tego jej byt i życie zależy.

Pod sztandarem postępu i demokracji prawdziwej rozpoczęliśmy pracę, stanęliśmy na posterunku i nie zejdziemy zeń dopóki nam sił starczy.

Redakcja.

Wybory do Rady Państwa.

We środę zjechało się do Warszawy 60 wyborców na posłów do Rady Państwa.

Przewodniczący wyborów ks. Włodzimierz Czetwertyński zaprosił wyborców do siebie na zebranie przedwyborcze. Przewodniczący w dłuższym przemówieniu wyjaśnił znaczenie Rady P., różnicę pomiędzy Radą a Dumą, oraz kwalifikacje, jakich wymagać należy od posłów. Na ten temat wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy.

Na posłów do Rady p., jak zakomunikowaliśmy już telegraficznie, powołano pp.: Dobieckiego, (43 gł.), Gawrońskiego (47 gł.), Kronenberga (53 gł.), Przewłockiego (41 gł.), Napiórkowskiego (36 gł.) i Ostrowskiego (50 gł.).

P. Piotr Górski z Suwalskiego złożył deklarację piśmienną, protestującą przeciw całemu aktowi wyborczemu do Rady Państwa, ze względu na wyrażone w adresie do Tronu oświadczenie, iż jest to instytucja, złożona z dostojników i wybranych z wyższych klas ludności, i jako taka, tamuje rozwój przedstawicielstwa narodowego.

Z instytucji społecznych.

Dyrekcja Szczegółowa T-stwa Kred. Ziemskiego.

Dnia 17 maja odbyły się wybory radców Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W przeddzień wyborów odbyło się zebranie przedwyborcze w mieszkaniu prezesa T-stwa pana Wł. Grodzińskiego.

Radcowie Dyrekcji Głównej zdawali sprawozdanie z działalności za ubiegłe dwa lata.

Pan Karszo-Siedlewski odczytał dawny projekt Dyrekcji Głównej w sprawie kredytu meljoracyjnego, oraz sprawozdanie z obrad Dyrekcji w sprawie powyższej. Projektuje Dyr. Gł. na kredyt do wysokości 10% (razem z pożyczkami obecnie wydawanymi—60%) wartości majątku podług szacunku dokonywanego przez T-stwo Kredytowe Ziemskie. Stowarzyszeni postawili następnie wniosek, referowany przez p. p. Bielskiego i br. Heydla, w sprawie sybydjonowania pracowni gleboznawczej w Warszawie; postawili projekt, aby Dyrekcja Główna zajęła się sama przeprowadzeniem badań gleboznawczych i ułożeniem mapy gleboznawczej Królestwa Polskiego.

Zebranie wyborcze zagał p. Wicegubernator Radomski w jęz. francuskim, prosząc o wybranie prezesa wyborów, ponieważ prezes obrany dwa lata temu na wybory nie przybył. Obrano p. Dębińskiego (głosów 81 na 85 głosujących). Po złożeniu przysięgi w jęz. polskim przed księdzem p. Dębiński zwrócił się do zebranych z podziękowaniem za zaszczyt, jaki go spotkał. Szczęśliwy czuje się, mówi prezes, że przewodniczyć mogę w tej chwili, kiedy wrócono Instytucji dawne prawa językowe. Przeżywamy dzisiaj chwile przełomowe i w znaczeniu ekonomicznym. Instytucja więc nasza może oddać wielkie usługi społeczeństwu; zaznaczając w końcu, że T-stwo Kred. Ziemskie jest instytucją poniekąd stanową, zwraca uwagę, aby nie kierować się przy wyborach względami partyjnymi.

Postawili stowarzyszeni wniosek podniesienia pensji o 25% tym urzędnikom, którzy pobierają mniej niż 1000 rb. rocznie.

Przy wyborach na 108 głosujących, powołano na radcę Komitetu 101 głosami p. Reklewskiego, na radcę Dyr. Głównej p. Jelskiego (85 gł.), na radców Dyr. Szczeg. p. p.: Strzembosza (104 gł.), Olszewskiego (98 gł.), Skotnickiego (85 gł.). Na zastępców: do Komitetu—p. Targowskiego (46 gł.), do Dyr. Gł. p. Rusockiego (44 gł.), do Dyr. Szczeg. p. p. F. Grodzińskiego (47 gł.) i A. Grobickiego (35 gł.). Na prezesa następnych wyborów powołano p. A. Żuniewskiego (16 gł.), oraz na zastępcę p. Wł. Świeżyńskiego (16 gł.).

Kasa pogrzebowa (nadesłane).

Do mało znanych szerszemu ogółowi naszego miasta instytucji filantropijno-społecznych należy „Kasa Pogrzebowa.”

Czemu przypisać należy słaby rozwój tego wielce użytecznego stowarzyszenia—na razie nie wiem. Sądzę, że może nazwa „Kasa Pogrzebowa” wpływa ujemnie na napływ członków, gdyż zmusza do aczkolwiek nieprzyjemnego może, lecz nieuniknionego „memento mori”. A jednakże nad rozwojem Kasy pogrzebowej należałoby popracować i pociągnąć do niej szerszy ogół mieszkańców. Jest to instytucja samopomocy i to samopomocy w najkrytyczniejszej chwili życia człowieka, szczególnie rodzinnej. Nieubłaganą śmierć zabiera dostarczyciela lub dostarczycielkę środków utrzymania całej rodziny, przeważnie nie zostawiających żadnych zasobów pieniężnych i w dodatku cios ten, który spotyka rodzinę, połączony jest z poważnymi wydatkami na kosztą pogrzebu. Czyż w takiej chwili możliwość otrzymania kilkuset

Dla posterunku.

Tu i owdzie dają się słyszeć głosy przeciwko bojowemu stanowisku, jakie zajął „Kurjer Radomski”. Oskarżają redakcję zwolennicy obozu przeciwnego o nienawiść partyjną, o nieniasadnione napaści na stronnictwa o odmiennych światopoglądach, szczególnie zaś na stronnictwo N. D-czne.

Sprawa wymaga słów paru wyjaśnienia.

Pismo nasze powstało w chwili pełnej rozgorączkowania politycznego i rozpoczynającej się akcji wyborczej. W atmosferze, przesyconej namiętnościami i temperamentem bojowym, każde pismo musi odzwierciedlać panujące prądy i stanąć pod sztandarem tego lub innego społeczno-politycznego wyznania.

Pismo żywotne nie może być jedynie obojętnym świadkiem toczącej się walki i z kronikarską skrupulatnością skrętnie notować epizody politycznych zapasów; ono musi przyjąć udział w walce i uwypuklić swój stosunek do poszczególnych stronnictw. Myśmy uczynili to samo, co cała prasa polska.

Co wreszcie warte jest pismo, poświęcone sprawom politycznym i społecznym, nie odzwierciedlające kierunku tego odłamu społeczeństwa, którego przekonania pragnie reprezentować.

Na stanowisku obiektywnego badacza stać mogą jedynie pisma, poświęcone poważnej nauce.

Cel nasz był i jest inny. Torować drogi dla idei postępowych, idei szczerze demokratycznych i wolnościowych, zwalczać zacofanie we wszelkich jego przejawach—oto hasła, w imię których rozpoczęliśmy swoją pracę.

Ostry zaś i namiętny ton walce nadały okoliczności, wśród których rozpoczęliśmy służbę publiczną.

Wystąpić odrazu musieliśmy przeciwko stronnictwu, które zawładnęło umysłami bezkrytycznego ogółu, dzięki umiejętnemu maskowaniu swego społecznego i kulturalnego wstecznicstwa; przeciwko stronnictwu, które—wyzyskując w haniebny sposób wrażliwą duszę polską, narkotyzując ją hasłem rzekomego dobra całego ogółu i fałszywym patriotycznym frazesem—za cel sobie postawiło jedynie chwycić w ręce swoje ster społeczny, przepchać do Izby posłów, chociażby mienoty największe, byleby z nacjonalistyczną etykietą; przeciwko stronnictwu wreszcie, które w walce nie przebierało w środkach: szczerło jednych przeciwko drugim, budziło instynkty ciemne i poziome, ideowym zaś przeciwnikiem swoim—tym, którzy nie złożyli przysięgi na ewangelję „egoizmu narodowego” i prawa pięści—nie zawahało się ani chwili rzucić w twarz zdrady kraju, przeciwstawić sobie—polakom z krwi i ducha, nas—niepolaków.

№ 17

Получено отъ редактора *Дра. Серафа*
Фидлера 11 экземпляровъ газеты

„Kurjer Radomski” № 17

выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебнскихъ.

7 Мая 1906 года, 10 час. мин.

о полу...

Цензоръ *Матвеев*

rubli, o które nie potrzeba kołatać do ofiarności publicznej, lub kieszeni lichwiarskiej nie jest zasługą poważnym i czy wobec tego rodzaju nie zasługują na poparcie? Prawdą, że szeregowa waga posiada instytucja taka — dla ludzi niezamożnych, ale z drugiej strony czy nie jest obowiązkiem ludzi zamożnych poparcie tego rodzaju instytucji? Dotychczas pomimo paroletniego istnienia Kasy P. liczy ona zaledwie nieco więcej niż stu członków w takim mieście, jak Radom. Ludzie młodzi wiekiem, a więc według prawdopodobieństwa oddzieleni jeszcze długim szeregiem lat od tej chwili twierdzą, że jeszcze zdążą, mają jeszcze czas. Lecz czy tłumaczenie to nie wygląda na chęć zrobienia dobrego interesu nawet na takiej instytucji jak Kasa Pogrzebowa? Przecie podobne tłumaczenie dowodzi, że danej jednostce chodzi, aby jak najmniej wplacił składek i dlatego odkłada zapisanie się do późniejszego wieku.

Tego rodzaju rozumowanie trąci nieco spekulacją; zapisywanie się do Kasy w późniejszym wieku, to zwalanie kosztów na starszych członków instytucji. Postarajmy się więc zrozumieć doniosłe znaczenie Kasy Pogrzebowej dla niezamożnej ludności, zapisujemy się jak najliczniej do niej i w ten sposób rozszerzymy pożyteczną działalność.

Towarzystwo Dobroczynności.

Na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 15 maja postanowiono wydać Marjanie Stugient wspaniałe jednorazowe w ilości rb. 5. Na utrzymanie dziecka ciężko chorej Antoniovej Wyszyńskiej, pozostającej na kuracji w szpitalu S-go Kazimierza rb. 4. Postanowiono przyjąć do przytulku Marjanę Filipkowską i Antoniego Ługowskiego. Delegowano księdza Starzomskiego i członka rady p. Zajewskiego do określenia w jakim stanie znajdują się groby s. p. Chudzińskich i Edwarda Otto i jakiego wymagają odnowienia. Wreszcie w celu powiększenia funduszu T-wa postanowiono urządzić zabawę w nowym ogrodzie w połączeniu z loterią fantową i prosić p. Józefową Karschową na członka ochrony № 1 przy ulicy Stare Miasto.

Rada Gospodarcza T. D. nadesłała następujące sprostowanie:

Na zasadzie decyzji Ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu z dn. 26 marca 1905 r. Rada Gospodarcza postanowiła utworzyć „Salę Zajęć”, dla dzieci płci obojga w możliwie krótkim czasie i odpowiednio w tym celu u władzy uskuteczniła starania. Ponieważ w piśmie podane zostały informacje, przeto Rada Gospodarcza ma honor powiadomić Członków Towarzystwa, iż „Sala Zajęć” otwiera Rada, jako specjalną i wyjątkową instytucję Towarzystwa Dobroczynności w myśl wspomnianej wyżej uchwały Ogólnego Zebrania”.

Prezes Ks. W. Starzomski.

Członek Rady, Sekretarz Dr. W. Cennère
Lutnia (nadesłane).

Przemienią gorączka przedwyborcza. Umysty i namiętności przyszły nieco do równowagi. Możliwym więc mogli zająć się sprawami, co prawda niezbyt ważnymi, ale bądź co bądź interesującymi nasze miejscowe społeczeństwo. W roku 1896 dawniejszy „Chór amatorski” przeistoczony został na towarzystwo śpiewacze „Lutnia”.

W początku swojego istnienia Lutnia liczyła około 70 członków czynnych i mieszkających Radomia mogli dość często bywać na występach drużyny śpiewaczej.

W dalszym ciągu intrygi koteryjne wprowadziły w łono Lutni rozłam, tak, że powiedzenie jakiegoś miejscowego rymotwórcy „Mamy także i Lutnię zamiast śpiewu są kłótnie” było całkowicie uzasadnione.

Rozmaitości pędziła dalszy swój żywot Lutnia radomska do czasu obecnego. Stan zaś jej obecny: na papierze — chór mężkii liczy 40 członków czynnych, chór kobiecej 23. Figurują jednak tylko na papierze. Sprobujmy zajrzeć do lokalu Lutni podczas lekcji chórów mieszanych — coż zastaniemy? Podług wykazów chórów powinny liczyć z górą 60 osób, tymczasem zastać można co najwyżej kilkanaście.

Czym wytłumaczyć tego rodzaju opanosłość Radomia, liczącego 30 tysięcy z górą mieszkańców, że nie jest w stanie zorganizować chórów, choćby złożonych tylko z 60 członków płci obojga. Wszak czas, kiedy surdut urzędniczy bał się zaplamić o kurtkę ziemiełniczą, lub panna urzędniwniana stanąć obok ziemiełniczki — już przeszły. Chyba walka partyjna nie przedostała się jeszcze do instytucji śpiewaczej? A wszak jest to u nas jedyna instytucja, mogąca dostarczyć przy dobrych chęciach ogółowi szlachetnej rozrywki.

Około Izby państwowej.

Z Wiednia donoszą, że Koło Polskie przesało do Petersburga na ręce posła ziemi kaliskiej, p. Alfonsa Parczewskiego, telegram następujący:

„Wiedeńskie Koło Polskie przesyła posłom polskim w Petersburgu gorące wyrazy pozdrowienia z serdecznym życzeniem, aby praca wasza na trudnej i cieniściej drodze parlamentarnej obfitowała w jak najliczniejsze i jak najbogatsze korzyści dla spraw naszego, gorąco ucochanego narodu.”

Podpisani: Dzeduszycki, Giżowski.

Następnie w myśl wniosku posła Giżowskiego wnosi prezes Dzeduszycki, aby uzupełnić § 18 statutu Koła Polskiego w ten sposób, że w obradach Koła Polskiego w Wiedniu obok członków Sejmu galicyjskiego, członków Koła Polskiego w Berlinie, polskich członków Sejmów śląskiego i bukowskińskiego, mogą brać także udział członkowie Koła Polskiego w Petersburgu.

Wniosek ten uchwalono.

* * *

„Na zebranie ludowej partii pracy przyszło kilku posłów N. D-eji. Poseł Manterys zainterpelował włościan rosyjskich co do tego, jak zapatrują się na autonomię Polski. Odpowiedziano mu, że rosyjski włościanin nie ma nic przeciwko temu, żeby każdy rządził się sam u siebie, jak najwygodnie. Poseł Czornow zapytał jednak posłów polskich, czy prawda, co słyisał, iż w Polsce był bojkot Dumy ze strony partii lewych, czyż więc oni, jako posłowie, mogą uważać się za rzeczników całego polskiego ogółu, czy nie są li tylko przedstawicielami prawicy, czy zdanie ich jest miarodajne dla wczeczojskiego parlamentu, a nado — jako o rzecz najważniejszą w danej chwili — spytał: jaki program agrarny ma N. D.

Na to, p. Wigura, poseł radomski kręcąc się w kółko, odpowiadał, że „programu nie zna”, może tylko powiedzieć, że warunki w ogóle są inne u nas, niż w Rosji, że kwestja agrarna inaczaj się ułoży. Poczym, przeszedłszy do wyjaśnienia prawowitości wyborów, wywoził, że to tylko „P. D. razem z żydami i bankierami” walczyli przeciw nim w czasie wyborów, że jednak włościanie ich podtrzymywali i że oni są prawdziwymi przedstawicielami opinji. Zapraszał też rosjan do swego klubu, aby się lepiej zapoznali.

Prezes zebrania, Zabałotow, odpowiedział, że rosyjska demokracja nie odróżnia narodowości, że dla nich żydzi są równi współobywatelami i głos ich musi być wysłuchany”. Poseł polski miał chyba na myśli bankierów i kapitalistów. Na to politycy N. D-eji zaczęli się wykręcać, że blok przeciwny składali rzecznicyse P. D. i... bankierzy. Wyjaśnienia ich wywoływały nienasłki i uczucie niesmaku.

Jest obawa, aby włościanie rosyjscy nie nabrali przekonania o polskiej autonomji, jako o jakimś archaicznym, starszalszeckim ustroju, nieharmonizowanym z chwilą wolnościową.

Należało pod kątem postępowych programów sprostować opinję N. D. i wykazać, iż rezultat wyborów jest wypadkową wyjątkowych okoliczności.

Obecni też w Petersburgu przedstawiciele P. D. i Związku Ludowego polskiego ogłosili już w prasie tutejszej swoje programy autonomiczne i agrarne, aby uwydatnić ich demokratyzm.” (Nowa Gazeta).

* * *

Riecz potępia usiłowania posłów z Królestwa Polskiego, którzy chcą bezpośrednio omówić ze stronnictwem roboczym sprawę autonomji Polski.

* * *

W sprawie wystąpienia posła Wigury na zebraniu „grupy pracy”, „Riecz” komunikuje:

„Drugi mówca w dłuższym przemówieniu odpowiedział na pytanie posła Menterysa jak zapatrjuje się grupa na autonomję Polski. Mowa ta wywarła silne bardzo wrażenie na obecnych. Zabrał głos poseł Wigura: Nie mogę nie dodać do tego, co powiedział poprzedni mówca, lecz muszę dodać, że jestem polakiem i po raz pierwszy słyszę mowę rosjanina. U nas w kraju są rosjanie, lecz są to zupełnie inni ludzie; jest to ten sam rząd, który zarówno gnębi was jak i nas. Dlatego też po wysłuchaniu szczerego i serdecznego przemówienia rdzennego rosjanina, przemówienia, w którym dźwięczy nuta życzliwości dla nas nie mogę nie wyrazić uczucia ulgi w tym bólu naszym, z jakim przyjechalismy z naszej Ojczyzny. Nie mogę się powstrzymać od wyrażenia całej mojej wdzięczności z głębi mej polskiej duszy”.

Przemawiali jeszcze inni włościanie, zaznaczając uczucia braterstwa, jakie wiążą masy pracujące wszystkich krajów; akcentowano, że rząd zawsze dąży do poróżnienia narodowości przeciwko sobie szczeni rosjan na polaków, ormian, żydów i t. d. Działaj niema polaka, tataru, lub żyda, są ludzie — bracia uciśkani i ciemiężeni. . . .

„Dysonansem zabrzmiał w ogólnym nastroju głos deputowanego-polaka, który chciał przedstawić działalność polskiej partii postępowo-demokratycznej w świetle ujemnym, przy czym żydom przypisał jakąś rolę nielatną. Przewodniczący przerwał mówcy i zażądał od niego ścisłego wytłumaczenia słów swoich, ponieważ grupa pracy nie uznaje żadnych różnic pomiędzy narodowościami i wyznaniem.”

USTAWA

Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej (1)

(Projekt podany do zarejestrowania)

Dokończenie.

VI. Rada Nadzorcza.

§ 25. Rada Nadzorcza składa się z 10 członków, obieranych przez Zgromadzenie Ogólne i z przedstawicieli Okręgów, po jednym od każdego Okręgu.

Członkowie rady są obierani na 3 lata. Z pośród członków obieranych przez Zgromadzenie Ogólne przez 2 lata ustępuje po 3, w trzecim roku 4 członków — w pierwszym dwóch latach przez losowanie, a następnie podług starszeństwa wyboru. Ustępujący członkowie Rady Nadzorczej mogą być ponownie wybrani.

§ 26. Rada Nadzorcza: a) czuwa nad urzeczywistnieniem zadań Macierzy w myśl §§ 1 i 2 niniejszej ustawy i kontroluje zgodność działalności Zarządu Głównego. oraz wszystkich innych organów Towarzystwa z przepisami ustawy i instrukcją; b) sprawdza stan kasy conajmniej raz na rok; c) ma prawo przeglądać księgi i protokoły posiedzeń Zarządu Głównego i innych organów Towarzystwa; d) ma prawo zażądać, aby Zarząd Główny nie później, jak w ciągu 3 tygodni od daty otrzymania zadania, zwołał Zgromadzenie Ogólne i postawił na porządku dziennym sprawy i wnioski, polecone przez Radę; e) ma prawo zawiesić każdą uchwałę Władz Towarzystwa, sprzeczną z zasadzonymi przepisami niniejszej ustawy lub zadaniami Towarzystwa, żądając jednocześnie zwolnienia Zgromadzenia Ogólnego dla ostatecznego orzeczenia w sprawie spornej; f) przedstawia Zgromadzeniu Ogólnemu sprawozdanie roczne ze swych czynności i swoje wnioski; g) nado, członkowie Rady Nadzorczej mogą z głosem doradczym brać udział w zebraniach Zarządu Głównego i wszelkich organów Macierzy.

§ 27. Rada Nadzorcza może mianować delegatów ze swego grona dla wykonania czynności rewizyjnych, o których mowa w § poprzedzającym.

§ 28. Rada Nadzorcza wybiera z grona swoich członków na rok jeden Prezesa, 2 Wiceprezesów i 2 Sekretarzy.

§ 29. Posiedzenie Rady Nadzorczej odbywają się w miarę potrzeby, a przynajmniej 2 razy do roku.

Do ważności uchwał Rady Nadzorczej potrzebna jest obecność przynajmniej połowy członków Rady, a w tej liczbie Prezesa lub Wiceprezesa.

Uchwały zapadają prostą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

VII. Zgromadzenie Ogólne.

§ 30. Zgromadzenie ogólne bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Zgromadzenia zwyczajne zwołuje Zarząd Główny corocznie w Warszawie.

§ 31. Zgromadzenia nadzwyczajne zwołuje Zarząd Główny stosownie do własnego uznania. — Na żądanie Rady Nadzorczej albo na żądanie przynajmniej 2 Zarządów Okręgowych Zarząd Główny obowiązany jest zwołać Zgromadzenie nadzwyczajne.

Zarząd Główny ma obowiązek zwołać Zgromadzenie, a to w ciągu trzech tygodni po otrzymaniu pisemnego żądania.

§ 32. O dacie Zgromadzenia Ogólnego Zarząd Główny ogłasza w dwóch pismach warszawskich przynajmniej na 2 tygodnie przed terminem Zgromadzenia.

§ 33. Zgromadzenia ogólne składają się:

- a) z członków Rady Nadzorczej;
- b) z członków Zarządu Głównego,
- c) z delegatów Zarządów Okręgowych, po 3 od każdego Zarządu,
- d) z delegatów kół w stosunku po jednym od każdego pełnych pięćdziesięciu członków; kół, liczące mniej, niż pięćdziesięciu członków, wysyłają po jednym delegacie.

Osoby, mające prawo udziału w Zgromadzeniach Ogólnych, nie mogą tego prawa przelewać na innych.

§ 34. Zgromadzenie Ogólne jest instancją najwyższą Towarzystwa, która wybiera Członków Rady Nadzorczej, Zarząd Główny i rozstrzyga ostatecznie wszelkie sprawy Towarzystwa.

§ 35. Zgromadzenie Ogólne jest władne do decydowania bez względu na ilość obecnych. Jednakże do rozstrzygnięcia kwestji zmiany ustawy, rozwiązania Towarzystwa i postanowienia o jego majątku w razie rozwiązania, wymagana jest obecność przynajmniej 1/3 części liczby osób, mających prawo udziału w Zgromadzeniu Ogólnym (§ 33). W ogłoszeniach o takim Zgromadzeniu podany będzie jego porządek dzienny. W razie niezzebrania się takiego Zgromadzenia, w pierwszym terminie, odbędzie się w dwa tygodnie później Zgromadzenie powtórne, którego uchwały będą obowiązujące, bez względu na liczbę obecnych a w ogłoszeniach, zwołujących takie Zgromadzenia powinno być to wyraźnie zastrzeżone. Na takim Zgromadzeniu powtórnym mogą być rozstrzygane i rozstrzygane tylko

(1) Po ukończeniu druku podamy krytykę ustawy w celu wywołania dyskusji przed ogólnym zebraniem członków „Macierzy”.

sprawy, objęte porządkiem dziennym pierwszego niedzielnego do skutku Zgromadzenia.

§ 36. Uchwały Zgromadzenia Ogólnego zapadają prostą większością oddanych głosów. W sprawach zaś dotyczących zmiany ustawy, rozwiązania Towarzystwa i postanowienia o majątku Towarzystwa w razie jego rozwiązania — większością 2/3, oddanych głosów.

VIII. Rozwiązanie Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej.

§ 37. W razie, gdyby Towarzystwo Polskiej Macierzy szkolnej z jakiegokolwiek przyczyn zostało rozwiązane lub samo się rozwiązało, cały jego majątek ruchomy i nieruchomy przechodzi na cele krzewienia i popierania oświaty w w duchu narodowym stosownie, do uchwały Zgromadzenia Ogólnego.

IV. Założyciele Towarzystwa.

§ 38. Założycielami Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej są: Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Piotr Drzewiecki, Dr. Jan Harnsewicz, Ignacy Chrzanoski, Stanisław Libicki, X. Jan Gralewski-Kazimierz Arkuszewski, Wacław Brygiewicz i Mieczysław Brzeziński.

Z miasta.

Z Magistratu.

Na skutek starań tutejszego magistratu, władze wyższe zezwoliły na usunięcie z gmachu magistratu Zarządu Policyjnego, dla którego wyasygnowały odpowiednią sumę na wynajęcie odpowiedniego lokalu. Wskutek tego od 1 lipca r. b. pomieszczenia biur magistratu zostaną rozszerzone i wszystkie oddziały jako to: lekarza miejskiego, weterynarza, budowniczego i lombardu miejskiego, rozsiane dziś po mieście, skoncentrują się w gmachu Magistratu. Będzie to wielkim ułatwieniem dla interesantów, tracących dziś wiele drogiego czasu na chodzenie od biura do biura w celu wyszukania odpowiednich urzędników.

Teatr Amatorski.

W niedzielę d. 20 b. m. w Resursie dane będzie przedstawienie amatorskie na korzyść miejscowego Towarzystwa Dobroczynności; za przedstawienie złożą się: „List rekomendowany”, farsa w 1 akcie Labiche’a, „Podejrzana osoba” komedia w 1 akcie St. Dobrzańskiego i „Cicha woda brzegi rwie”, przystawie dramatyczne w 1 akcie, Jana Chęcińskiego. Nie wątpimy ani na chwilę, że cel tak sympatyczny zgromadzi liczne zastępy publiczności do teatru. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Pomianowskiego vis a vis Bernardynów.

Podejrzany o szpiegowstwo.

W śróde przyjechał z Warszawy handlarz niejaki Plamka z Szydłowca i zaszedł do sklepu Förstera przy ul. Lubelskiej; podejrzewając p. P. o szpiegowstwo, zabrał tłum przed sklepem groził mu śmiercią. Plamka przesiadził w zamkniętym sklepie do 11-ej w nocy i dopiero po rozejściu się tłumu wsiadł do dorozki i wyjechał koleją do Szydłowca.

Zniesienie kar administracyjnych.

Generał-Gubernator wojenny pozwolił wznowić wydawnictwo Gazety Radomskiej. Pozwolono również otworzyć hotel Rzymski i restaurację.

Dach „nieprawomyślny”.

Przy układaniu dachówki na nowowybudowanej Szkole Rzemieślniczej przedsiębiorca p. Piast, jak to zwykle przyjęte, ułożył dachówkę kolorową tak, że zwyryła na czerwonym dachu wyraz piast. „Piast” jednak nadachu popasał niedługo, władze bwiem poleciły w drodze administracyjnej „piasta” z dachu usunąć.

Upadek z balkonu.

W piątek około g. 5-ej p.p. w hot. Polskim wypadło z drewnianego balkonu na bruk dwuletnie dziecko miesznika Blichera. Ciężko chore leczy się w domu. Podczas reperatury balkonu, wyjęto szczeble drewniane w celu zastąpienia nowymi. Robotnik wychodząc ostrzegął, ażeby nie puszczać dzieci na balkon. Tymczasem zostawione bez dozoru dziecko Blichera wyszło na balkon i wypadło na bruk.

Z prasy polskiej.

P. t. „Praktyki pruskie” Kur. Lwowski zamieszcza nader interesujący wyjątek z dyskusji, jaka w dniu 3 V. toczyła się w niem. parlamencie. Podczas dyskusji nad interpelacją w sprawie masowego wydalania obywateli rosyjskich zabrał głos poseł. Bebel i wykazał, że rząd pruski pod groźbą wydalenia zmusić chce obywateli rosyjskich, ażeby zostali szpiegami pruskiemi. Używa przy tym sposobów, praktykowanych za czasów ustaw antisojalistycznych. Powołując się na znajdujące się w jego posiadaniu dokumenty urzędowe stwierdził Dr. Bebel, że kapitan, pozasłużbowy, komisarz policji, Schöne oświadczył kupcowi rosy-

jskiemu, którego wywalić miano z Berlina, że nastąpi jego naturalizacja — skoro zgodzi się na to, aby został szpiegiem pruskim w Rosji. Przychylnemu mu do chodź roczny 10—14,000 marek. Bebel oświadczył, iż posiada instrukcję, którą dano temu kupcowi — podano tam szyfowane znaki na oznaczenie tajemnic, wojskowych i innych, które przez kupca owego miały być dostarczone rządowi pruskiemu. Berlińskie przydzium policji wydało kupcowi rosyjskiemu paszport na fałszywe nazwisko, ponieważ jako żyd ros. nie mogły się dostać do Rosji — oświadczone że, jest chrześcijaninem. Bebel zarzucił policji, że czynem tym popelnia zbrodnię, a gdy wice-prezydent hr. Stolberg przerwał — oświadczył, że nie po raz pierwszy zarządza się w Niemczech takie wypadki. Przypomniał proces Leckerta, Lützowa i obywatela austrijackiego Starka, który wśród podobnych stosunków przez policję berlińską zmuszony został do spełniania usług szpiegowskich. Wówczas jednak nie fałszowano paszportów. Zakończył tym, że dokumenty, które posiada w odpisie — znajdują się już w oryginalne w rękach rządu rosyjskiego.

Na ciężkie zarzuty Bebla nikt nie odpowiedział w parlamencie — sekretarz stanu hr. Posadowsky wyszedł z sali podczas mowy Bebla.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma ros. komunikują program ludowej grupy pracy.

Na odbywanych codziennie posiedzeniach wspólnych posłowie włościańscy opracowali szereg żądań, których urzeczywistnienia domagają się mają przedewszystkim. Żądania te, natury zarówno moralnej, jak i ekonomicznej, streścić się dadzą w następujących 8-miu punktach:

1. Aby żadne prawo nie mogło być wydane bez aprobaty Dumy.
2. Aby między Dumą a Monarchą nie było żadnych ścian w postaci Rady Państwa i in., gdyż takie instytucje będą tamowały wprowadzenie w życie zarządzeń, projektowanych przez przedstawicieli narodu.
3. Należy żądać nadania gruntów w dostatecznej ilości. W tym celu powinny być rozdane grunty skarbowe, apanażowe, klasztorne i cerkiewne bezpłatnie, prócz tego powinna być wykupiona część własności prywatnej (za umiarkowaną cenę), przeważnie zaś takie grunty, na których niema żadnych zabudowań, kłny, otoczone gruntami włościańskimi, nabyte przez kapitalistów jedynie w celu eksploatacji ludności.
4. Należy żądać równoprawienia włościan ze wszystkimi innymi stanami oraz wprowadzenia podatku dochodowego wzamian podatków obecnych.
5. Należy żądać zniesienia podatków pośrednich od artykułów pierwszej potrzeby, jako to: herbaty, cukru, żelaza, nafty i t. d.
6. Aby wszystkie swobody, przyrzeczone w Manifestie z dnia 30 października, były dane niezwłocznie bez wszelkich ograniczeń, za naruszenie zaś ich winni powinni podlegać surowej odpowiedzialności.
7. Należy żądać powszechnego, obowiązkowego, bezpłatnego nauczania dzieci włościańskich płci obojgi w swobodnego wstępu do wyższych zakładów naukowych.
8. Należy żądać, aby wydane było prawo wysyłania uchwał zgromadzeń gminnych do Dumy (t. j. prawo petycji) w różnych sprawach lokalnych.

Oprócz tych żądań; posłowie włościańscy będą energicznie domagali się zniesienia kary śmierci, jako sprzeciwiającej się duchowi chrześcijaństwu.

* * *

Dnia 7 maja na posiedzeniu wieczornym zjazdu partji porządku prawnego omawiano sprawę kresów. Prof. Budilowicz odczytał referat „Jedność Rosji, a kwestja kresowa”, w którym poddał ostrej krytyce politykę Rosji względem kresów, poczwąwszy od Piotra Wielkiego, i wypowiedział myśl, że jeżeli w dalszym ciągu Rosja będzie trzymała się dotychczasowej polityki tolerancyjnej względem obojeplemieńców, to do tego dojdzie, że przy Rosji zostanie tylko Białoruś. Potym senator Siegiejewskij objaśnił znaczenie autonomji. Po nim zaś przemawiał Kulakowskij i, wychwalając czasy Murówjewa, żałował że nie ma obecnie Rosja takiego męża stanu.

Szubin wreszcie uskarżał się na panujące wrzenie śród kosałów i z niepokojem pytał obecnych, co będzie, kiedy ten filar dawnego biurokratycznego porządku zachwieje się w wierności. Przyjęto w kwestji autonomji kresów następującą uchwałę: zachowanie jednoci państwowej jest niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju dobrobytu w Rosji, a zatem niepodzielność Rosji z Finlandją winna być zabezpieczona przez prawo zasadnicze. Ono też winno zapewnić językowi rosyjskiemu miejsce posadne i znaczenie państwowe na całym obszarze Imperjum.

* * *

P. Pantielejew w „Stranie” ogłasza artykuł w sprawie stanowiska kadetów wobec autonomji Król. Polskiego.

„Zaczynam wierzyć w cuda, ponieważ zdarzył się ze mną cudowny wypadek: w ciągu jednej chwili zmieniłem swoje poglądy na kwestję, zajmującą mnie od lat wielu. Być może wiadomo wam, czytelnicy, że już nieraz wypowiadałem się w kwestji autonomji Królestwa Pol-

skiego, przтым w sposób zupełnie określony na rzecz tej autonomji nie tylko zasadniczo, ale nawet w formie zupełnie konkretnego określenia. Poglądy moje w tej kwestji nie zupełnie być może podzielaane były przez partję k.-d., nie przedkodziło mi to jednak zapisać się do jej szeregów. I oto teraz, gdy kwestja ta według wszelkiego prawdopodobieństwa oddana będzie pod rozpatrzenie Izby, zmieniam radykalnie jej sformułowanie, choć wciąż jeszcze uważam się za bojownika idei autonomji Królestwa Polskiego. A wszystko to zrobiło kilka pełnych powagi słów szanowanego przez wszystkich I. I. Petrunkiewicza.

Było to tak. Jako gość, obecny byłem w d. 7 maja na rannym posiedzeniu zjazdu partji k.-d., dyskutowano nad kwestją agrarną.

Prof. Petrażycki, członek petersburskiego komitetu partji, rozpatrując projekt „zasad reformy agrarnej”, wypowiedział się szczególnie przeciwko rozciągnięciu ich na Królestwo Polskie, ponieważ rozstrzygnięcie kwestji agrarnej w Królestwie Polskim powinno należeć do zakresu autonomji. W tym miejscu prof. Petrażyckiemu przerwał przewodniczący na tym posiedzeniu I. I. Petrunkiewicz. „Prof. Petrażycki — mówił p. Petr. — wypowiedział w danej kwestji tylko swój pogląd osobisty; aczkolwiek autonomję Królestwa Polskiego uznaje partja k.-d., jednak rozdział zakresu działalności państwowej i autonomjalnej nie został jeszcze dokonany; ponadto zaś kwestja agrarna, wysunięta na czoło spraw w powodu swej szczególnej wagi i doniosłości, może być traktowana jako ogólnopaiństwowa i Izba ma prawo określić w tej kwestji zasady, obowiązujące i dla Królestwa Polskiego”.

Uwaga powyższa p. Petr. zdziwiła mnie nieco, gdyż wydała mi się niezgodną z zasadą autonomji Królestwa Polskiego w jego sprawach wewnętrznych. Z wątpliwością swą zwierzyłem się jednemu z posłów stołecznych. „Nie — odparł mi na to — p. Petr, zrobił doskonale. Rozstrzygnięcie kwestji agrarnej w Królestwie Polskim niepodobna powierzyć w ręce miejscowe; tam panowie („panny”) stanowią taką potęgę, że niewiadomo, jakby skrepuwali włościan; sprawa ta musi być koniecznie rozstrzygnięta przez Izbę Państwową”.

A więc to o to idzie — pomyślałem sobie — i doprawdy, czyż można oddawać na straconie włościan z powodu jakiegś tam konsekwencji przy przeprowadzeniu zasady autonomji. Ze też mi to wcześniej nie przyszło do głowy! Lecz jeśli niepodobna w tej sprawie zaufać miejscowemu sejmowi — rozmyślałem dalej w niepokoiu, — sejmowi, wybranemu na podstawie formuły o równym, tajnym i t. d. głosowaniu, to jeszcze mniej zaufania mieć można do przyszej administracji miejscowej Królestwa Polskiego. A zatem całą reformę agrarną należy oddać w ręce specjalnych komisji, złożonych z rosjan, jak to w swoim czasie w przedwidującej sposób uczynił Milutin. Jednak przeciw w Królestwie Polskiem włościanie nie stanowią jeszcze całej armji robotczej i uposiedzonej przez los; wprost przeciwnie nawet — istnieje tam bardzo liczna klasa robotnicza, stosunki między pracodawcami a robotnikami są wielce naprężone, nawet w znacznie większym stopniu, niż między obywatelami ziemskimi i włościanami. Będzie też zezala zupełnie słuszną, jeśli i kwestję robotniczą ogłosimy jako ogólnopaiństwową.

Jednakowoż nie samym chlebem tylko żyje człowiek. Szkoła, wrażliwa się w całą istotę człowieka, szkoła, wychowująca pokolenie za pokoleniem, czyż może być pozostawiona w zarządzie autonomicznym? Przecież w takim razie niewątpliwie zabiorą ją w swoje ręce klerykałi, którzy nie wie, jaka potęga jest w Królestwie Polskiem klerykałizm? Nie, jeśli już mamy uszczęśliwić polaków, to i szkołę powinniśmy koniecznie pozostawić w rękach władzy ogólnopaiństwowej.

Coż jednak mogą mieć za znaczenie najlepsze prawa, jeśli nie znajdują dla siebie pewnej gwarancji w sądach? Piętszym zaś warunkiem funkcjonującego prawidłowo sądu — jest jego zupełna niezależność od wpływów miejscowych. Ztąd wypływa na oczywisty wniosek, że sąd powinien być ogólnopaiństwowy.

— Ależ — powie czytelnik — po dokonaniu tych wszystkich wyjątków, jakże pan, panie Pantielejew, może uważać się za zwolennika i obrońcę autonomji Królestwa Pol.

Ah, Boże mój, przedewszystkim należy pamiętać, że rozgraniczenie zakresu wpływów ogólnopaiństwowych i autonomicznych jeszcze nie zostało dokonane; następnie zaś, że nawet po wyłączeniu kwestji agrarnej, robotniczej, szkoły, sądu z zakresu autonomji, jeszcze dużo się dla niej zostanie, na przykład: drogi i komunikacje znaczenia miejscowego, higiena ludowa, opieka nad ubogimi, rozwój rolnictwa, drobnego kredytu i t. p. wszystkiego niepodobna nawet wymienić, a krótko mówiąc, dla pracy organicznej swoboda zupełna”.

Pisma donoszą, że Komisja robotników, członków Dumy Państwowej, opracowała następujący projekt programu parlamentarnej grupy pracujących w sprawie robotniczej,

- 1) Maksymalny 8-io godzinny dzień pracy we wszystkich gałęziach pracy najemnej bez zmniejszenia płacy zarobkowej i ustalenie 42 godzin nieprzerwanego wypoczynku w ciągu tygodnia.
- 2) Rozciągnięcie opieki nad praczącami i dziećmi.
- 3) Zniesienie zupełne robót pozacobotniowych.
- 4) Zabronienie pracy nocnej za wyjątkiem tych gałęzi wytwórczości, gdzie jest to, ze względów technicznych, rzeczą konieczną.

5) Ubezpieczenie państwowe robotników na rachunek pracodawców.

6) Umówiono odpowiedzialność pracodawców za pogwałcenie praw obronie pracy.

7) Szerokie zreformowanie inspekcji fabrycznej, rozszerzenie jej na wszystkie gałęzie pracy najemnej przy stałej kontroli ze strony miejscowych organizacji robotniczych.

8) Obowiązkowa bezpłatna pomoc lekarska dla robotników i szeroki nadzór nad warunkami higienicznymi robotników ze strony samorządów miejscowych.

9) Utworzenie izb rozjemczych, mających na celu rozpatrywanie nieporozumień pomiędzy robotnikami, a pracodawcami z jednakową liczbą przedstawicieli zarówno od robotników, jak pracodawców.

10) Obowiązkowe pozaszkolne kształcenie mas ludowych i tworzenie bibliotek, oraz czytelnicy przy fabrykach i zakładach przemysłowych.

11) Zniesienie kar, potrażeń, rewizji i t. d.

KORRESPONDENCJE.

Wierzbnik.

Zaledwie przed dwoma miesiącami udało się tutejszej straży ochotniczej umiejscowić pożar w najwięcej zaludnionym punkcie miasta w posesjach przylegających do rynku, kiedy znów przed paroma tygodniami w tejże samej dzielnicy z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchnął nowy.

Nieszczęśliwy traf zrzucił, że prawie wszyscy do-

wódcy straży byli wówczas w Rzy na przedstawieniu amatorskim na korzyść tamtejszej drużyny strażackiej, organizacja przeto ratunkowa była niedostateczną i skutki pożaru—fatalne.

Zaznaczyć należy, że cała prawa strona rynku składała się z natłoczonych, małych starych domków żydowskich, przeważnie drewnianych, literalnie pod jednym dachem skleconych bez jakichkolwiek odgródzeń i t. zw. „fejmurów“, to też w półgodziny po wybuchu ognia pożar rozszerzył się tak, że już nie mienie, ale życie ludzkie trzeba było ratować. Spłonęła cała prawa strona rynku ze wszystkimi zabudowaniami i sąsiednimi tylnymi posesjami. Małą cząstką zaledwie ruchomości i towarów zdołano wydrzeć z pośród płomieni. Kilkadziesiąt domów, sklepów i składów handlowych zgorzało doszczętnie i około 100 rodzin żydowskich zostało bez dachu i mienia.

Przy sposobności kilka słów o poczuciu t. zw. „obywateli“ tutejszego miasteczka: kilkakrotnie już podczas pożarów miejscowych, (a także i podczas ostatniego) właściciele koni, zamiast spieszyć do beczek na odgłos sygnałów alarmowych—uciekają ze swymi szkapami na pola i pastwiska, aby ich nie dać zniszczyć przy pożarze; dalej: zamiast pomagać strażakom przy sikawkach i dostarczać wody—każdy włączy z kubkami na swój dach i patrzy spokojnie na nieszczęście bliźniego.

Rezultatem tego jest, że straż otaczają tłumy dzieci i lamentujących kobiet, od których prócz zamieszania i przeszkód nie spodziewać się nie można; dalej: straż tutejsza nie ma zupełnie poparcia ze strony mieszkańców miejscowych i okolicznych; powstała o własnych siłach, umundurowała się za swoje pieniądze i dzięki energii kil-

ku jednostek i filantropji p. Zawadzkiego b. właściciela fabryki rolnej, który dał toporki, narzędzia i wyrestaurował stare odwieczne sikawki. A „obywatele“—nawet na reperację tych narzędzi dać nie chcą i nawet szopy dotąd nie postawili, w której możnaby przechowywać rekwizyty i urządzać przedstawienia na dochód straży. Jeśli nie poczucie, to gdzież przezorność twoja Obywatelu? bo co dziś sąsiada twego, to jutro ciebie spotkać może!

Strażak.

Zarząd Kasy Przemysłowców Radomskich zawiadamia o wakującej posadzie **KONTROLERA** z pensją roczną rb. 1000, oprócz tantjemy i dodatków, wynoszących rb. 500. Kadencja trzyletnia. Kandydatami mogą być tylko uczestnicy Kasy. Oferty składać do d. 7 | VI r. b. do Kasy Przemysłowców.

40—3

O G Ł O S Z E N I A.

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE ODDZIAŁ W RADOMIU

POLECA KAMIENIE MEYŃSKIE

FRANCUZY, MAZURY, SENDERKI, SZŁAZAKI.

Biuro i Skład Lubelska № 50 dom p. Romanowicza.

Egzystujący od roku 1865.

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH I. TENENBAUMA

w Radomiu, przy ul. Lubelskiej № 29,

Zaopatrzonej został w najświeższe obicia papierowe od najtańszych do najdroższych.

Ważne dla p.p. właścicieli domów:

zeszłoroczne obicia sprzedaje po cenie kosztu.

23—6

Bank Handlowy w Łodzi

ODDZIAŁ W RADOMIU

wydaje przekazy lub akredytywy

na wszystkie zagraniczne uzdrowiska.

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4—09 p. pd.
№ 4 „ „ 2—31 w. n.
№ 33* „ „ 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1—03 p. pd.
№ 3 „ „ 6—02 r.
№ 37* „ „ 10—46 w.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu:

№ 1 o godz. 12—53 p. pd.
№ 3 „ „ 5—55 r.
№ 37 „ „ 10—38 w.

Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4—01 p. pd.
№ 4 „ „ 2—21 w. n.
№ 38 „ „ 7—34 r.

Odchodzą z Ostrowca:

7/5/2 o godz. 12—18 p. pd.
3/38 „ „ 9—30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 4—48 p. pd.
№ 28/6 „ „ 9—13 r.

Odchodzą z Koluszek do Skarżyska:

№ 4 o godz. 3—03 w. n.
№ 28/6 „ „ 9—03 r.
№ 66 „ „ 8—01 wiecz.

Odchodzą ze Skarżyska do Koluszek:

№ 67 o godz. 8—03 r.
№ 7/5 „ „ 3—13 p. pd.
№ 3 „ „ 1—28 w. n.

Odchodzą z Warszawy do Radomia:

№ 1 o godz. 8—28 r. (z dworca Terespolsk.)
№ 3 „ „ 5—43 p. pd.
№ 37 „ „ 12—53 w. n. (z dworca Nadwis.)

* № 1, 37, 2 i 38 łączą się z Ostrowcem.

SZYDŁOWIEC

Geometra

Józef Świątkowski

wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres miernictwa.

24—2

GARNITURKI BAMBUSOWE

„OYAMA”

kryte matą japońską, od 20 rb.

POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

Stanisława Schwartz

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Stanisławskiego.

R.

Busko Dr. Jul. Majkowski praktykować będzie przez cały sezon letni od 20-go maja do 20-go września. Tęgoż do nabycia opis „Busko wody siarczano-słone”. kop. 60.

36—5